

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

NR 11
(1622)
1998

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LISTOPAD • CENA 1 ZŁ



Śmierć stanowi „drogę jednakową dla mieszkańców całej ziemi” (3 Kri 2, 2). Życie jest tylko cieniem, tchnieniem, nicością (Ps 39, 5 nn). Świadomość śmierci z jednej strony przynębia nas, a z drugiej uzmysławia, jak cenna jest każda chwila życia.

„Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci” (Ps 89, 49)

Śmierć jakby zmusza nas do dobrego wykorzystania danego nam czasu, do poszukiwania takich celów w życiu, które pozwolą nam przekroczyć rzeczywistość ziemską i osiągnąć w przyszłości życie wieczne. Szukamy sensu naszego życia, a przy takich rozważaniach widzimy wyraźnie, że wraz z zakończeniem naszego pielgrzymowania, skończy się możliwość kształtowania własnego życia i pracowania — dzięki łasce Bożej — nad własnym zbawieniem.

Dramat życia i śmierci zaczyna się już na początku dziejów ludzkości. Z winy człowieka grzech przyszedł na świat, a przez grzech także i śmierć: „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5, 12). Od tego czasu wszyscy ludzie „umierają w Adamie” (1 Kor 15, 22). Śmierć jest więc od samego początku jednym ze składników historii człowieka; jest źródłem tragizmu naszego położenia. Tak więc, gdzie znajduje się nadzieja obiecana nam w Piśmie Świętym?

Naszą nadzieją jest Jezus Chrystus, który przyjął śmiertelne ciało i „uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8), aby nas uwolnić z mocy śmierci. Jezus Chrystus umarł „za nasze grzechy” (1 Kor 15, 3) i w ten sposób pojednał nas z Bogiem: „zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna” (Rz 5, 10). Teraz możemy oczekiwać „spełnienia obietnic” (Hbr 9, 15). Śmierć utraciła swoją moc: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon, ale Bóg niech będą dzięki, który daje nam zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor 15, 55-57). Dlatego ten, kto wierzy, przeszedł już ze śmierci do życia. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5, 24).

W Nowym Testamencie czytamy, że Bóg „nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Mk 12, 27). Stąd — nawiązując do pojęć żydowskich — mówi się o przyjęciu zmarłych na łono Abrahama, czy do raju (por. Łk 23, 43). Ale w księgach Nowego Testamentu przede wszystkim

Jezus Chrystus naucza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26). Jezus powiada, że i my będziemy tam, gdzie On jest: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).

Z nauki zawartej na kartach Pisma Świętego wynika, iż ta nadzieja nie jest czymś dodanym do wiary w Boga, ale jest ona tej wiary ostateczną konsekwencją. Człowiek pragnie nieśmiertelności i życia wiecznego, jednak sam z siebie nie może tego pragnienia zrealizować. Może to uczynić tylko Ten, który jest źródłem i pełnią życia. W Nim — dzięki naszej wierze, nadziei i miłości — rozpoczyna się życie wieczne, które swoją pełnię znajduje w oglądaniu Boga „twarz w twarz” (1 Kor 13, 12). To spotkanie z Bogiem po śmierci oznacza dla człowieka sąd. „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5, 10). Św. Augustyn, a także św. Tomasz z Akwinu twierdzili, iż ten sąd jest procesem wewnętrznym, duchowym. Gdy staniemy przed absolutną Prawdą, wówczas pojmujemy całą prawdę o naszym życiu. Zrozumiemy, co zrobiliśmy dobrze, a co źle. I ten osąd zdecydowanie o tym, czy wejdziemy do życia z Bogiem, czy też nie.

Kościół od samego początku dawał wyraz swemu przekonaniu o pośmiertnych losach człowieka, przede wszystkim przez to, iż modlił się za zmarłych. Świadczeństwa tej praktyki odnajdujemy już w starochrześcijańskich katakumbach i ma ona także dziś swe stałe miejsce w życiu Kościoła. Bez przekonania o życiu po śmierci cała ta praktyka straciłaby swój sens. Na podstawie tego praktycznego przekazu wiary umocniło się w Kościele przekonanie, że śmierć oznacza rozdział duszy i ciała. Ciało niszczeje, a duszą człowieka umierającego w stanie łaski zostaje przyjęta do wiekistej wspólnoty z Bogiem.

Pismo Święte opisuje życie wieczne we wspólnocie z Bogiem przy pomocy wielu obrazów. Jeśli mowa przy tym

o niebie, to odnajdujemy tu obraz światła, według którego niebo znajduje się ponad ziemią. Jednak to przestrzenne „na wysokościach” jest przede wszystkim obrazem spełnienia się stanu doskonałej szczęśliwości.

Stanem takiej szczęśliwości może być, według wiary chrześcijańskiej, jedynie sam Bóg i wspólnota z Nim. A więc niebo to wiekiusta wspólnota człowieka z Bogiem, którą Apokalipsa tak opisuje: „Dlatego zbawieni są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają w dzień i w nocy. A Zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nami. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść będzie ich Baranek, który jest pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródła wód życia: i każdą tęgę otrze Bóg z ich oczu” (Ap 7, 15-17). Przebywanie w obecności Boga da ludziom udział w szczęściu Boga. Jest doskonałym dopełnieniem naszego obecnego trwania przez łaskę w Chrystusie i w Duchu Świętym. Jednak pamiętajmy o tym, że nie potrafimy wyobrazić sobie i wyrazić w naszych pojęciach tego, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).

W tekście pt. „Nauka o rzeczach ostatecznych”, przyjętym przez komisję starokatolicko-prawosławną, czytamy: „Chrześcijanin nie dlatego dąży do przyszłości, jakoby przepojony był niechęcią do tego świata, przeciwnie, swoją działalnością w świecie daje on świadectwo miłości Boga; ponadto jednak dąży on do tego, by cieszyć się czymś jeszcze większym: »ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując przybrania za synów — odkupienia naszego ciała« (Rz 8, 23). »Nie żalimy się na to, co obecne, ale dążymy do tego, co większe« (Jan Chryzostom, Hom. 14, 6 do Rzym; MPG 60, 531). Dla chrześcijan śmierć zatracą swą potworną maskę. Dla nich jest ona przejściem z przemijalności do nieprzemijalności. Dzień śmierci męczenników i świętych obchodzony jest w Kościele uroczysto jako dzień ich narodzin do innego życia.

(...) Przez ponowne przyjście Chrystusa spełni się nasza codzienna modlitewna prośba o przyjście Jego Królestwa, o czym świadczy Objawienie św. Jana: »I ujrzałem niego nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły (...), a śmierci już odąd nie będzie (...). I rzekł Zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe« (Ap 21, 1-5”).

Cmentarze – splot przeszłości z teraźniejszością

Dzień Święta Zmarłych jest dniem pamięci o bliskich, których już nie ma, ale jest także dniem głębokiej refleksji nad samym sobą. Odwiedzamy cmentarze — miejsca wiecznego spoczynku Tych, którzy żyli przed nami, których pamiętamy lub o których tylko słyszeliśmy. Tu, na cmentarzu, splata się przeszłość z teraźniejszością. Bowiem na cmentarzu kończy się ziemská wędrówka człowieka.

Odwiedzamy groby i zapalamy znicze — lampki nadziei.

Najpewniejszym dla każdego człowieka miejscem na ziemi jest cmentarz. Jest miejscem ostatnim i najtrwalszym ze wszystkich, które stopa ludzka dotyka. Tu każdy znajdzie swoje mieszkanie.

Człowiek jest „bytem — ku śmierci”, jak to ujął Martin Heidegger. Narodziny człowieka oznaczają zarazem pierwszy krok ku nieuchronnej kiedyś jego śmierci. Kolejne etapy życia tę nieuchronność przybliżają coraz bardziej. Kiedy śmierć staje się faktem, człowiek przekracza granice niebytu.

Świadomość nieuchronności śmierci stała się problemem ludzkiego życia. Jak widmo nieuchronnej katastrofy wystawia na próbę jego wewnętrzną siłę i odporność. Porażając swoją grozą i nieodwracalnością natury słabe, rodzić może strach, obawę, udrękę i niepokój. Wyzwała też w naturach silnych moce niezwykłe, rozbudzone myślą o ulotności, niepowtarzalności i krótkości ludzkiego życia. W pierwszym przypadku człowiek jakby poddaje się bezwolnie konieczności śmierci. W drugim zaś — próbuje ją jakby przezwyciężyć wielkością własnych dokonań. Stajemy wobec alternatywy: bezsensu lub nadziei.

Chrześcijanin — choć uznaje tragizm śmierci — powinien zająć względem niej postawę

nadziei, opartą na przekonaniu, że człowiek posiada podwójny wymiar: materialny i duchowy. Śmierć jest zniszczeniem materialnego ciała, pozostaje jednak niezniszczalna dusza. Tragizm śmierci jest przełamany przez uznanie nieśmiertelności człowieka oraz przez wiarę w zmartwychwstanie.

Św. Paweł tak pisał w liście do Koryntian: „Chrystus zmartwychwstał, jako pierwociny z pośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20-22).

Uczniowie Chrystusa głoszą powszechne zmartwychwstanie wszystkich ludzi, jako podstawową prawdę ewangeliczną obok zmartwychwstania Chrystusa: „Ten, co wskrzesił Jezusa Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała...” (Rz 8, 11).

Antoni Słonimski

Ślad

*Z cierpień i marzeń, i z pragnienia
Zostanie proch i kość, i piach,
Ale nie wszystko zginie w cieniach.
Zostanie duch błędzący w mgłach.*

*To co od ziemi nas odrywa,
Czego nie zamknie żaden grób,
Gdy zmartwychwstania wicher zrywa
Zimne całuny z bosych stóp.*

(...)

*W jakimś ostatnim porachunku
Zostanie po nas drobny ślad,
By nas odnalazł w tym rysunku
Nie narodzony jeszcze świat.*



50 lat Kościoła Polskokatolickiego w Poznaniu

W niedzielę, 20 września br., punktualnie o godz. 11, przybył do naszego kościoła — wraz z ks. infułatem Stanisławem Bosym — ordynariusz Diecezji Wrocławskiej bp Wiesław Skołucki. Powitany przez Radę Parafialną i dzieci, został wprowadzony przez proboszcza parafii ks. inf. Romana Skrzypczaka do świątyni wypełnionej wiernymi. Tutaj, po krótkiej adoracji Najświętszego Sakramentu, Ksiądz Proboszcz powitał wszystkich uczestników uroczystości, a przede wszystkim Dostojnych Gości, a następnie przedstawił historię Kościoła, sięgającą pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej.



Ołtarz główny

Początki działalności Kościoła na terenie Poznania były trudne. Przed wojną nie był on znany na tym terenie. Trudne warunki bytowe i mieszkaniowe nie zniechęciły jednak ówczesnego pro-

boszcza — ks. Józefa Pracza. Przed nim byli tu jeszcze inni duchowni, ale ich działalność była krótka i mało znacząca. Po latach pracy duszpasterskiej przybywało wiernych, którzy wraz

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ordynariusz Diecezji Wrocławskiej — bp Wiesław Skołucki (w środku)



ze swymi duszpasterzami budowali Kościół duchowy, oparty na Ewangelii Jezusa Chrystusa.

W roku 1963, po studiach teologicznych w Warszawie, wraca

cd. na str. 6

Poświęcenie Krzyża



Pamiątkowe zdjęcie — Jubilat, ks. inf. Roman Skrzypczak, w towarzystwie Dostojnych Gości: bpa Wiesława Skołuckiego oraz ks. inf. Stanisława Bosego





Kościół polskokatolicki w Bukownie

Z życia Kościoła

Jubileusz 20-lecia parafii w Bukownie

27 września br. był dniem szczególnym dla wyznawców Kościoła Polskokatolickiego w Bukownie. Tego dnia bowiem parafia polskokatolicka pw. Najświętszego Serca Jezusowego obchodziła jubileusz 20-lecia swego istnienia.

Przypomnijmy w skrócie jej historię. W roku 1978 zaczęto budowę kościoła, który w początkowej fazie miał być kaplicą — kościołem filialnym dla parafii polskokatolickiej w Bolesławiu. Jednakże wolą wyznawców (Bukowna, Wodącej) było, aby przy kościele powstała samodzielna parafia, której erygowanie nastąpiło 17 marca 1984 r. Proboszczem został wówczas ks. mgr Antoni Norman.

Na uroczystość jubileuszową parafii przybył ordynariusz Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej bp Jerzy

Szotmiller wraz z towarzyszącymi mu kapłanami. Obecni byli: wikariusz generalny Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej ks. inf. Eugeniusz Stelmach, ks. dziek. Kazimierz Fonfara, ks. Alojzy Smętek, ks. prob. Jarosław Nowak, ks. prob. Marek Pawełczyk.

Już od godz. 10.30 orkiestra górnicza ZGH „Bolesław” pięknie granymi melodiami witała licznie przybywających parafian i za-

cd. na str. 7



Dostojni Goście w towarzystwie górników
Ochotnicza Straż Pożarna w procesji do świątyni



50 lat Kościoła Polskokatolickiego w Poznaniu

cd. ze str. 4

do swego rodzinnego miasta obecny proboszcz — ks. inf. Roman Skrzypczak. Przez 35 lat od święceń kapłańskich niezmiennie pracuje w Poznaniu. W tym czasie wyrosło nowe pokolenie wiernych, którzy w naszym Kościele zostali ochrzczeni — i tym samym włączeni zostali w naszą wspólnotę. To nowe pokolenie obecnych trzydziestolatków można było zobaczyć na uroczystości jubileuszowej.

Po powitaniu i przedstawieniu historii parafii, rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ordynariusz Diecezji Wrocławskiej bp Wiesław Skołucki. Z powodu wyjazdu za granicę nie przybył Zwierzchnik Kościoła, bp prof. Wiktor Wysoczański, a z powodu nagłej choroby w uroczystości nie wzięły również udziału bp Zygmunt Koralewski.

Wspaniałe kazanie, nawiązujące do Jubileuszu i Krzyża, który zostanie poświęcony przed kościołem, wygłosił bp Wiesław Skołucki. W kazaniu tym nie zabrakło również akcentów jubileuszowych 35-lecia kapłaństwa ks. inf. Romana Skrzypczaka.

Po kazaniu Biskup, duchowni i wierni udali się na zewnątrz kościoła, gdzie dokonano poświęcenia czterometrowego krzyża, na którym widnieje napis: „W tym znaku zwyciężysz” i daty 1948, 1963, 1998 oraz data wymowna w swojej treści — 2000.

Po przyjeździe do kościoła, przed Ofiarowaniem, następuje jeszcze jeden podniosły moment dla gospodarza parafii, ks. inf. Ro-

mana Skrzypczaka. Biskup poświęca i błogosławi złoty pierścień i przekazuje go Jubilatowi na znak jego zaślubin z Kościołem. Następnie wszyscy odmawiają „Wierzę...”, a ks. inf. Stanisław Bosa — Modlitwę Powszechną.

Podczas Mszy św. grał i śpiewał nasz młody organista Jarek, a na skrzypcach „Ave Maria” i „Ave Verum” grał utalentowany uczeń szkoły muzycznej Kuba.

Na koniec, po trwających półtorej godziny uroczystościach, ks. inf. Bosa odczytał życzenia od Prezydenta Poznania, pana Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka i Urzędu Wojewódzkiego, skierowane pod adresem Jubilata,

a także Słowo Zwierzchnika Kościoła — bpa prof. Wiktora Wysoczańskiego. Całość zakończyło podziękowanie ks. inf. Romana Skrzypczaka, który złożył także życzenia ks. Stanisławowi Bosemu z racji Jego 25-lecia święceń kapłańskich. Odśpiewano też wspólnie „Boże, coś Polskę”.

Po otrzymanym końcowym błogosławieństwie do zakrytych ustawiała się długa kolejka wiernych z życzeniami i kwiatami dla Księdza Jubilata. Ta piękna uroczystość na długo pozostanie w pamięci jej uczestników.

Jan Dzierzgowski-Drzewiecki



Wierni podczas Mszy



Jubileusz 20-lecia parafii w Bukownie

cd. ze str. 5

proszonych gości. Uroczystość jubileuszową rozpoczęła procesja liturgiczna z probostwa do kościoła. Wzięli w niej udział nie tylko dostojnicy Kościoła, ale również przedstawiciele władz naszego miasta i gminy — z burmistrz Bożeną Piętką-Bogajewską oraz p. Józefem Paluchem — zastępcą burmistrza — na czele. Obecny był również burmistrz Sławkowa — p. Józef Niewdana z małżonką, a także — zawsze oddani parafii — strażacy z Bukowna 1-2 i Podlipia ze swoimi prezesami i komendantami.

Chlebem i solą powitały Ks. Biskupa panie z Koła Gospodyń z Podlipia.

Pięknie prezentowali się w swych galowych mundurach górnicy: Jan Szlęzak, Kazimierz Dębski i Janusz Gorochow, dając świadectwo tego, jak bardzo parafia polskokatolicka w Bukownie jest związana z pracą braci górniczej.

Spośród grona zaproszonych gości wymienić też trzeba inicjatorów i sponsorów uroczystości jubileuszowej: pana Edwarda Sadowskiego z małżonką (mieszkaniec Bukowna, prezes

firmy ATUT) oraz pana Romana Bochenka (prezesa firmy austriackiej ROFIX na Polskę). To dzięki im staraniom Kościół otrzymał nie tylko „piękną szatę”, ale został również ocieplony — zastosowano tu tzw. tynk akrylowy.

Po raz pierwszy parafia pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Bukownie gościła pracowników TV pr. II — z panią red. Sonią Brzozowską na czele, którzy już w sobotę rozpoczęli filmowanie wielu scen z życia sakralnego parafii, takich jak spowiedź dzieci, zawarcie związku małżeńskiego, spowiedź dorosłych oraz uroczystości jubileuszowe — a wszystko to w ra-

mach przygotowywanych audycji ekumenicznych, prezentujących Kościół zrzeszony w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

Witając wszystkich Gości i zgromadzonych wiernych, ks. proboszcz Antoni Norman w ciepłych słowach złożył podziękowanie — na ręce pani burmistrz Bożeny Piętki-Bogajewskiej — za pomoc, jaką władze miasta i gminy okazały podczas powodzi w 1997 r., kiedy to woda zalewała dużą część kościoła i probostwa. Wspomniał również, że żmudna, 3-miesięczna walka z żywiołem może stanowić przykład prawdziwej, braterskiej solidarności w pomocy, okazywanej potrzebującym przez wszystkich ludzi dobrej woli.

Miłym gestem ze strony Pani Burmistrz było złożenie życzeń ks. proboszczowi A. Normanowi oraz wręczenie mu pięknej wiązanki kwiatów.

Dla najmłodszych uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem.

Orkiestra górnicza ZGH „Bolesław”; przed nią — pracownik TV pr. 2





W poniedziałek 17 sierpnia 1998 roku, w wieku 58 lat, zmarł nagle Ks. infułat dr **TOMASZ WÓJTOWICZ** — Wikariusz Generalny Diecezji Warszawskiej Kościoła Polskokatolickiego. Przez trzydzieści lat był proboszczem parafii katedralnej pw. Świętego Ducha przy ul. Szwoleżerów w Warszawie. Przez długie lata pracował w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, prowadząc wykłady dla studentów i kleryków Sekcji Starokatolickiej z zakresu liturgiki i teologii dogmatycznej. Brał czynny udział w wielu komisjach międzykościelnych, aktywnie uczestniczył w ruchu ekumenicznym.



Duchowieństwo Kościoła Polskokatolickiego oraz bratnich Kościołów w prezbiterium katedry warszawskiej



„Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu” (I Kor. 18, 15).

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI ŻEGNA SWOJEGO KAPŁANA

Pogrzeb Ks. Infułata dra Tomasza Wójtowicza odbył się w środę, 26 sierpnia br. Uczestniczyli w nim księża biskupi, liczni kapłani, przedstawiciele bratnich Kościołów chrześcijańskich, wierni parafii katedralnej, delegacje wiernych z innych parafii, rodzina Zmarłego, przyjaciele.

Mszy Świętej koncelebrowanej oraz ceremoniom żałobnym przewodniczył bp Zygmunt Koralewski — sufragan wrocławski. Współkoncelebrowali: ks. inf. Stanisław Bosy — Sekretarz Rady Synodalnej, ks. dziek. Stanisław Muchewicz, ks. dziek. Henryk Dąbrowski, ks. prob. Jerzy Białas.

Po Ewangelii egzortę wygłosił Zwierzchnik Kościoła, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański. Wyraził w niej głęboki żal z powodu tej tak nagłej i niespodziewanej śmierci, która stanowi ogromną i bolesną stratę dla całego Kościoła Polskokatolickiego.

Następnie wyrazy współczucia przekazali przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej i Kościoła Rzymskokatolickiego. Wyrazy serdecznego żalu i współczucia nadesłał także Pierwszy Biskup Jan Swantek z Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce.

cd. na str. 13



J.E. Zwierzchnik Kościoła bp prof. Wiktor Wysoczański wygłasza żałobną egzortę



Modlitwy przy katafalku



ŚP. TOMASZ WÓJTOWICZ urodził się 29 grudnia 1939 r. w Dzierzkowicach (woj. lubelskie). Po ukończeniu szkoły średniej i odbytych studiach teologicznych, w roku 1964 otrzymał święcenia kapłańskie w Kościele Rzymskokatolickim, z rąk bpa Kazimierza Majdańskiego. W roku 1965 przeszedł do Kościoła Poiskokatoiickiego; po ukończeniu studiów teologicznych w ChAT w Warszawie uzyskał stopień magistra teologii i rozpoczął pracę na uczelni jako wykładowca teologii dogmatycznej i liturgiki. W 1987 r. uzyskał stopień doktora teologii w zakresie teologii społecznej w ChAT. Od ponad 30 lat był proboszczem parafii katedralnej pw. Świętego Ducha w Warszawie i dziekanem dekanatu centralnego. W czerwcu 1995 r. Synod Ogólnopolski Kościoła Polskokatolickiego nadał Mu godność Infułata i wybrał na urząd Wikariusza Generalnego Diecezji Warszawskiej.

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień



Następujące bezpośrednio po sobie uroczystości Wszystkich Świętych (1 listopada) i Dnia Zadusznego (2 listopada) nie w jednym powstały czasie. Uroczystość pierwsza zawdzięcza swe istnienie synowi Karola W., cesarzowi Ludwikowi Pobożnemu, który za radą papieża Grzegorza IV nakazał w 835 r. święcenie tego dnia we Francji i w Niemczech, co zresztą nie było na Zachodzie zupełną nowością, bo już w VII w. zaświadcza dla Anglii istnienie tego święta Beda Czcigodny. Uroczystość druga powołana została do życia przez św. Odilona, opata słynnego klasztoru benedyktyńskiego w Cluny, który w 998 r. polecił wszystkim podległym mu klasztorom odprawiać 2 listopada uroczystą mszę żałobną za dusze wszystkich zmarłych, zwyczaj, który rozszerzył się z czasem na cały świat katolicki.

Powstawszy w różnych czasach i niezależnie od siebie, uroczystości te jednak pozostają ze sobą w ściślejszym związku i niejako uzupełniają się nawzajem: obie przecież poświęcone są pamięci zmarłych, z tą jedynie różnicą, że pierwsza jest wyrazem należnej czci zmarłym, uświęconym przez męczeństwo i żywot w Chrystusie, druga — wyrazem żywej troski o zagrobowy los zwykłych, grzesznych ludzi. Jeżeli z punktu widzenia kościelnego ważniejsza jest uroczystość pierwsza, to masy ludów chrześcijańskich szczególniej przywiązały się do drugiej — wszak święci są nam dalsi od zmarłych dziadków, ojców, braci — i pod opieką tej uznanej przez Kościół Katolicki uroczystości

przechowały się do naszych czasów resztki prastarego kultu przodków z masą obcych chrześcijańskich wierzeń i obrzędów. Tajesienna uroczystość zaduszna nie jest jednak wyłączną właściwością Kościoła Katolickiego; istnieje ona również i w Kościele Wschodnim, gdzie jednak umiejscowiona jest nieco inaczej: obchodzą ją przeważnie w sobotę przed św. Dymitrem (26 października), rzadziej w sobotę przed św. Michałem, tj. 8 listopada (Bułgaria), około Narodzenia Matki Boskiej, tj. 8 września (Ruś Zadnieprzańska), niekiedy nawet w wigilię tzw. „Pokrowa Bogorodzicy”, przypadającego na 1 października (Podlasie Ruskie).

Powszechnym było wierzenie, że w Dzień Zaduszny dusze zmarłych opuszczają groby i wracają do swych domów, gdzie dla ułatwienia im powrotu drzwi lub okna nieraz stoją otworem i nawet szpary w ścianach nie są zamazywane gliną, lub nocą zbierają się na nabożeństwo w kościołach, gdzie w dzień odprawiano za nich modły. Ilustracją ostatniego wierzenia była rozpowszechniona w całej Europie legenda o człowieku, który zwabiony światłem, wchodzi nocą do kościoła, widzi tłum nieznanymi postaciami, w których poznaje nieboszczyków, ucieka, jest przez nich ścigany, i zwykle, opowiedziawszy o zajściu, umiera. Częste było również wierzenie, że te dusze potrzebują, jak żywi, jedła i napoju — wierzenie rodzące zwyczaj obrzędowego ich pojenia i karmienia. U nas, jak w całej środkowej Europie, wyobrażenie to od dawna jest już w zaniku i zamiast ugaszczania dusz widzi-

Zaduszny

my jedynie odwiedzanie i wieńczenie grobów oraz palenie na nich świec i lampek oliwnych. Najdłużej utrzymał się ten zwyczaj na Wileńszczyźnie, Białorusi, Ukrainie, na Bałkanach i czasami także na zachodzie Europy — w Bretanii. I tak zmarłym noszono napój i jadło na mogiły, wystawiano je w domu na stole. Do dań, koniecznych na tej uczcie obrzędowej, należały: kutja (tj. gotowana pszenica lub jęczmień z miodem), znane nam z obrzędowości wigilijnej, bliny (tj. smażone oładki z mąki pszennej lub tartarczanej), znane z obrzędowości zapustnej, wreszcie miód i owoce, często spotykane tak w obrzędowości zadusznej, jak i pogrzebowej.

U nas niewątpliwym przeżytkiem tego prastarego ugaszczania dusz był zwyczaj sutego obdarowywania w tym dniu dziadów, żebraków i w ogóle ubogich, którzy w ten sposób otrzymywali to, co pierwotnie przeznaczone było dla zmarłych. Białorusini na tzw. Chautury, tj. „Dziady” w sobotę przed św. Dymitrem, po zachodzie słońca wyruszały na cmentarz i tam palili ogień, zamiatali miotłami mogiły i okładali je darnią. Około północy oddalali się wszyscy, bo „zmarli... wstawali z grobów”. Że te pochodnie nie mają za wyłączone zadanie dostarczanie światła, niezbędnego dla uporządkowania mogił, widać z dalszych słów opisu, że po odejściu żywych „zapalone ogniska płoną aż do rana”.

U nas był niegdyś zwyczaj zapalania w tym dniu na rozstajach, gdzie grzebano samobójców, stosów, powstałych z rzucanych przez przechodniów gałęzi. Zna ten zwyczaj jeszcze Wincenty Pol, u którego w opisie Dnia Zadusznego w „Pieśni o domu naszym” czytamy:

**Za okopem palą Dziady — na mogiłce
zabójnika,**

**Toć rok cały każdy wiernie — co przejeżdża,
co przechodzi,**

Rzuca lony, słomę, ciernie...

**Gdy urosnie na mogile — stos po roku, to
go palą...**

**I coś jęczy i coś huczy — jak duch w mękach
potępiony.**

Panowało jeszcze jedno wyobrażenie związane z Dniem Zaduszny, mianowicie takie, że przybywające po błotnistej drodze dusze potrzebują się przede wszystkim obmyć i oczyścić, które to wyobrażenie znajduje swój obrzędowy odpowiednik w spotykanym niegdyś zwyczaju przyrządzania dla nich łaźni. Białorusini np. na „Zmitrowskije Dziady” kąpali się w łaźni, poganiając opóźniających się słowami: „puście już zmarłych”, a gdy się wszyscy wymyli, zostawiali w łaźni wiadro czystej wody i świeżą miotłkę dla „dziadów”, jak nazywano tam umarłych.

Interesujące jest zagadnienie pochodzenia tej uroczystości, genezy Dnia Zadusznego. Stwierdzano już niejednokrotnie, że na dzisiejszą obrzędowość ludową wpływ miała tradycja greckorzymska i kalendarz starożytni.



Guślarz

*Czyśćcowe duszeczki!
W jakiegokolwiek świata stronie:
Czyli która w smole płonie,
Czyli marznie na dnie rzeczki,
Czyli dla dotkliwszej kary
W surowym wszczepiona drewnie,
Gdy ją w piecu gryzą żary,
I piszczy, i płacze rzewnie;
Każda spieszcie do gromady!
Gromada niech się tu zbierze!
Oto obchodzimy Dziady!
Zstępujcie w święty przybytek;
Jest jałmużna, są pacierze,
I jedzenie, i napitek.*

*...
Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?
Czy prosisz o chwałę Boga?
Czyli o przysmaczek słodki?
Są tu pączki, ciasta, mleczko
I owoce, i jagódki.
Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?*

Aniołek

*Przylatujemy na Dziady
Nie dla modłów i biesiady,
Niepotrzebna msza ofiarna;
Nie o pączki, mleczka, chrusty —
prosim gorczycy dwa ziarna;
A ta usługa tak marna
Stanie za wszystkie odpusty.
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według Bożego rozkazu:
Kto nie doznał gorczycy ni razu,
Ten nie dozna słodyczy w niebie.*

(A. Mickiewicz, „Dziady” — fragm.)

Błogostawieni, którzy się smucą

Płaczą ludzie z różnych powodów...

Płacze niemowlę, gdy mu zimno, gdy je coś boli, gdy jest głodne... Płacze, bo inaczej nie potrafi wyrazić, że mu źle.

Płacze starsze dziecko, gdy się uderzy lub skaleczy, a także dlatego, gdy mu się czegoś odmawia.

Płaczą dziewczęta z powodu zawiedzionej miłości.

Płacze matka stroskana o los swego chorego dziecka.

Płacze staruszka opuszczona przez swoich najbliższych, którym ofiarowała pracę swego życia.

Mężczyzna, nawet młody chłopiec, bardzo rzadko płacze. Wstydzi się na ogół łez.

Mężczyzna mniej jest skory do płaczu i łatwiej potrafi łzy maskować.

Większość mężczyzn bardzo nie lubi łez niewieścich. Płacz niemowlęcia i dziecka, który tak łatwo wzrusza serce matki, drażni nie raz mężczyznę i doprowadza do wybuchów niecierpliwości. Jednakże literatura przekazuje nam romantyczną epokę bohaterów męskich roniących łzy bądź to z powodu zawiedzionej miłości, bądź ze wzruszenia nad własnym losem.



Współczesna PIETA: każdego roku na świecie umiera z głodu 10 milionów ludzi

Dzisiejszy mężczyzna rzadko płacze, tylko w chwilach wyjątkowych z jego oczu spływają łzy, np. po stracie kogoś najbliższego lub w momencie głębokiego rachunku sumienia.

Z Pisma Św. wiemy, że Św. Piotr zapłakał, gdy trzykrotnie zaparł się Chrystusa, wspomniął sobie Jego przepowiednię.

Nawet sam Bóg-Zbawiciel nasz płakał, o czym świadczy choćby ta scena u grobu Łazarza: „Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą i Żydów, którzy z nią byli, płaczących, rozrzewnił się sam w sobie i zapłakał” (Jan 11, 32-35).

Może to dziwić, że Bóg-Człowiek płakał, wszak nie

wolno nam jednak zapominać, iż po to Bóg stał się człowiekiem, by własnym ciałem i sercem przeżyć to wszystko, co przeżywa człowiek. Trafnie oddał to w swoim dwuwierszu nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz:

Bóg w duchu swym wiecznego doznaje wesela

A w nas cierpi o tyle, o ile się wciela...

Płacz Chrystusa nad zmarłym Łazarzem był szczery. Znał Jezus wagę płaczu, który ze skruszonego serca płynie, serca wstrząśniętego żalem nad swymi winami.

To właśnie Chrystus rzekł do jawnogrzezniczcy, która słowa nie mogąc wymówić, w żalu i skrusze płakała u stóp Jego:

Odpuszczają się Tobie grzechy.

Właśnie Mistrz ocenił oczyszczające łzy skruchy Piotra, gdy tenże zaparł się Pana.

Błogostawieni, którzy płaczą.

Ci, którzy za życia płakali łzami szczerego żalu, zostaną wtedy pocieszeni w pełni.

Nie wolno nam zapominać, że Bóg widzi nasze krzyże, bo sam je włożył na nasze ramiona. Widzi też, jak te krzyże człowiek niesie, a wartość łez ludzkich głęboko olenia.

Bóg chce, aby każde nasze cierpienie stało się dla nas niegłęzionym źródłem zastugi.

Kościół Polskokatolicki żegna swojego kapłana

cd. ze str. 9

Obrzęd pożegnania na Cmentarzu Powązkowskim w kwaterze „D”, gdzie spoczywają duchowni i wierni naszego Kościoła, odprawił Ks. Biskup Zwierzchnik. Zmarłego Kapłana — w imieniu Kościoła i społeczności parafialnej — pożegnał bp Tadeusz Majewski, mówiąc m.in.: „Odszedł do Pana od nas Kapłan, który całym swoim życiem, swoją postugą dla Kościoła wiernie wypełniał słowa przytoczone na wstępie z Listu do Koryntian. Był pełen pokory wobec Boga i Kościoła, w którym żył i pracował, który był Jego Kościołem, któremu oddał wszystkie swoje talenty, zarówno jako kapłan, jak i ojciec swojej rodziny. Zawsze był pełen energii i zapału. Z radością wypełniał swoje obowiązki, głosił Słowo Boże. Takim zawsze pozostanie w naszej pamięci. Żegnamy Cię, Księżę Tomaszu, słowami z Księgi Objawienia Św. Jana Apostoła: „Ja Jan, usłyszałem głos, który z nieba mówił: Napisz błogosławieni już teraz, którzy w Panu umierają, zaiste mówi Duch, niech odpoczną od swoich trudów, bo ich czyny idą razem z nimi” (Ap 14, 13).

ks. H.D.

Ostatnia procesja Śp. Księdza Infulata



Nad otwartą mogiłą: „... do ziemi wraca,
co z ziemi wzięło początek... a duch wraca do Boga”

*Mario
cud się dokonał
Żyjesz
choć Twoje serce
nie bije
Dzisiaj
mówi i obejmuje Ciebie
katedrą
i śpiewanymi w niej Mszami
Usłyszysz go w organach
gdzie z Bachem
miał spotkania
Na Powązkach
drzewa otulą jego serce*

*a Biskup Męczennik
zaprosi do wspólnej
wiecznej celebry
Mario
płacz
Niech płyną łzy
oczyszczając wszystko
i wtedy usłyszysz
synami
przedłużyłaś moje dni
Dziękuję Ci
Mario*

**ks. Infulat
Bogusław Wołyński**

Marii Wójtowicz, żonie zmarłego ks. Infulata dra Tomasza Wójtowicza, Wikariusza Generalnego Diecezji Warszawskiej Kościoła Polskokatolickiego, proboszcza parafii katedralnej.

Lublin — Warszawa, dzień pogrzebu, 26.VIII.1998 A.D.

Rodzina i przyjaciele



Faryzeusz i Celnik



Kim jesteśmy w obliczu Boga?

Jakże skomplikowaną istotą jest człowiek! Pyszny, wyniosły i dumny jak ten faryzeusz — wywyższa się. Ale przecież bywa także lękliwie skulony, zastraszony — mały, śmiesznie i przeraźliwie mały.

Powiadamy niekiedy: — „Człowiek, to brzmi dumnie”, ale gdy spoglądamy na zamroczonego alkoholem pijaka, zastanawiamy się, czy tak rzeczywiście jest.

Dlatego rację miał chyba stary proboszcz pewnego wiejskiego kościółka, kiedy modlił się: „Boże, wszystko, co stworzyłeś jest piękne: góry, lasy, rzeki — a potem dobrodusznie uśmiechał się, kiwał głową i mówił: tylko człowiek jakoś Ci się nie uda!”.

I rzeczywiście — ten sam człowiek, którego stworzył Bóg na obraz i podobieństwo swoje, dziwnie uparcie depcze wolę swojego Stwórcy.

Człowiek, który rozbija atomy, ponaddzwiękowymi samolotami szybuje w przestworzach, przeszczepia serce, kiedy ma decydować o swojej wieczności gubi się jak dziecko, błądzi i idzie drogą wiodącą ku zatraceniu.

Wielki jest człowiek, bo Bóg traktuje go serio i poważnie, ale i śmieszny, jak dziecko bijące przedmiot, o który się uderzyło, kiedy Bogu zaczyna bluźnić, kiedy wyrzuca Go ze swego życia, kiedy zarozumiale zda się wołać słowami piosenki: „O mnie się nie martw — ja sobie radę dam”.

Wielki i godny podziwu jest człowiek za wszystko, czego dokonał. Ale niech no tylko przy-

dzie dziecienniła starość, niech no tylko znajdzie się w szpitalu, a przekonamy się, jak bardzo jest mizerny i mały. Jeżeli jeszcze uświadomimy sobie i to, że nie mamy nic, co nie byłoby nam dane, że w gruncie rzeczy wszystko jest darem Boga, giną natychmiast powody do dumy, pychy i zarozumiałości i nie powinniśmy już mówić nic więcej, jak tylko w ślad za pokornym celnikiem powtarzać: „Boże, kimkolwiek jestem, jakkolwiek daleko zawiodło mnie życie, jak wysoko mnie wyniosło — to Ty, Boże, mimo wszystko, bądź miłościw mnie grzesznemu”.

Warto czasem, tak jak to uczynił Adam Mickiewicz, zapytać: — „Kimże ja jestem przed Twoim obliczem — prochem i niczem”.

Powiedział ktoś, że „być człowiekiem to los tragiczny: to kochać dobro — ale mieć skłonności do złego, to czynić najszlachetniejsze postanowienia — a potem ich nie wypełniać, to porywać się ku gwiazdom — ale grzęznąć w błocie”...

Nie wywyższajmy się więc, abyśmy nie byli poniżeni, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, pokornym zaś łaskę daje. A łaski Bożej wszyscy potrzebujemy i On chętnie jej nam użyczy, jeżeli tylko wyciągniemy po nią rękę, jeżeli tylko przełamiemy swój opór, jeżeli zarzucimy swoją dumę i z postawą owego celnika zawołamy: „Ojczy, ratuj!”.

Człowiek dzisiejszy nazbyt często poznaje tę prawdę za późno. Pozuje na silnego, niezdolnego do wzruszeń, robi z siebie cynika, nie okazuje swej słabości. A jaki jest naprawdę — postuchajmy, co pisze na ten temat współczesna poetka — Małgorzata Hillar:

**My z II połowy XX wieku
Rozbijający atomy, zdobywcy księżycy
Wstydzimy się miękkich gestów
Czułych wspomnień, ciepłych uśmiechów
Kiedy cierpimy wykrzywiamy lekceważąco
wargi
Kiedy przychodzi miłość wzruszamy pogardliwie
ramionami
Silni, cyniczni z ironicznie zmrużonymi
oczami
Dopiero późną nocą przy szczelnie zamkniętych
oknach
Gryziemy z bólu ręce — umieramy z miłości.**

A więc — nie wstydzmy się! Kiedy jesteśmy sami, zawołajmy prosto, pokornie i szczerze: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”

Uroczystości Jubileuszowe w parafii żagańskiej

cd. ze str. 16

Jankowski. Następnie — pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ordynariusza — rozpoczęła się uroczysta Msza św. koncelebrowana. Po pozdrowieniu biskupim, młoda rodzina — wraz z synem — powitała Dostojnego Gościa kwiatami, dziękując Mu za przyjęcie zaproszenia. Następnie proboszcz bardzo serdecznie przywitał Księdza Biskupa, kapłanów oraz przedstawicieli bratnich Kościołów. W liturgię włączyła się również młodzież, przyjmująca sakrament bierzmowania, oraz ministranci. Ci młodzi ludzie czytali Słowo Boże, śpiewali psalm. Ksiądz z Kościoła Rzymskokatolickiego odczytał Ewangelię. Następnie proboszcz parafii przedstawił Księdzu Biskupowi kandydatów do bierzmowania, a byli to: Sebastian Bogdanowicz, Sylwia Czejgis, Ewelina Kurek, Bogdan Maruszczak, Jan Pulikowski, Katarzyna Stawowczyk. Następnie Ksiądz Biskup wygłosił okolicznościowe kazanie, kierując również życzenia i gratulacje dla gospodarza parafii z racji 20-lecia Jego kapłaństwa.

Po homilii wszyscy kapłani wraz z Księdzem Biskupem wyciągnęli ręce nad kandydatami do bierzmowania i modlitwą konsekracyjną prosili Boga o Dary Ducha św. dla kandydatów. Następnie w powadze i skupieniu młodzi parafianie wraz ze świadkami podchodzili do Księdza Biskupa, aby z Jego rąk otrzymać sakrament dojrzałości chrześcijańskiej. Po złożeniu darów ofiarnych — w tym nowo poślonego kielicha wraz z pateną — rozpoczęła się liturgia ofiarowania. Nowo bierzmowani przystąpili do Komunii św., aby przyjąć Jezusa Chrystusa pod postacią Chleba i Wina. Wierni, którzy licznie wypełnili świątynię, przystąpili także do Stołu Pańskiego.

Po Mszy św. nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu. Sam Chrystus, obecny pod postacią Chleba w monstrancji, rękoma Księdza Biskupa pobłogosławił całą społeczność parafialną. Tym pasterskim błogosławieństwem zakończyła się uroczysta Msza św., a młodej podziękowała Księdzu Biskupowi za udzielony sakrament bierzmowania, wręczając Mu wiązankę kwiatów.

Na tym jednak nie koniec. Po raz pierwszy Ksiądz Proboszcz

zaprosił wszystkich biorących udział w uroczystościach na kawę i ciastka. Dopiero teraz możliwe stało się godne spotkanie wiernych z duchowieństwem. Sami parafianie przygotowali poczęstunek dla wszystkich. Przy tej okazji Ks. Stanisławowi Stawowczykowi zaśpiewano na tonie natury tradycyjne „Sto lat”, złożono życzenia i wręczono upominek. Dopiero zapadający zmrok spowodował, że zaczęto rozchodzić się do domów.

Ks. proboszcz mgr Stanisław Stawowczyk, korzystając z okazji — pragnie na łamach „RODZINY” bardzo serdecznie podziękować Księdzu Biskupowi, Braciom Kapłanom, Czcigodnym Gościom z Bratnich Kościołów, a szczególnie swoim parafianom. Drodzy Bracia i Siostry z Żagania, dziękuję Wam za obecność na Mszy św., za przygotowane dary serca, za ofiary i za wszelką okazaną pomoc. Dziękuję Wam zwłaszcza za trwanie przy KOŚCIELE, za to, że tworzycie żywy, żagański Kościół, za to, że ksiądz w tej parafii czuje się potrzebnym na co dzień. Składam Wam wszystkim serdeczne „Bóg zapłać” za wszystko.

S.S.

Ks. prob. Zbigniew Dymitruk czyta Ewangelię — Kościół Rzymskokatolicki



Wierni podczas słuchania Słowa Bożego



rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty i półroczna — 6 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 82/98.

Z życia Kościoła

Uroczystości jubileuszowe w parafii żagańskiej

Od piętnastu lat w parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. w Żaganiu proboszczem jest ks. mgr Stanisław Stawowczyk, dla którego rok 1998 jest rokiem 20-lecia kapłaństwa. Dokładnie 10 lat temu, Ksiądz Biskup Wiesław Skołucki Ordynariusz Wrocławski rekonsekreował odrestaurowany przez księdza Stanisława Stawowczyka kościół. Te trzy jubileusze: 10-lecie odrestaurowania kościoła, 15-lecie pracy duszpasterskiej w Żaganiu, oraz 20-lecie kapłaństwa ks. S. Stawowczyka, skłoniły proboszcza do tego, aby tegoroczne uroczystości patronalne parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. obchodzić wyjątkowo uroczystie.

Od samego początku pracy duszpasterskiej w Żaganiu, co roku 14 września, ks. proboszcz zaprasza wszystkich kapłanów z dekanatu, aby uroczystie sprawować liturgię Mszy św. Stało się niemal tradycją,

Wiesław Skołucki, który przewodniczył liturgii jubileuszowej. Zostali też zaproszeni, jak zresztą co roku, kapłani dekanatu zachodniego: ks. senior Władysław Puszczynski z Zielonej Góry, ks. dziekan Wacław

swą obecnością przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich. Parafia Żagań znana jest ze swej ekumenicznej otwartości. W uroczystościach kościelnych uczestniczą często duchowni z innych Kościołów. W tym roku Kościół Rzymskokatolicki reprezentował ks. proboszcz Zbigniew Dymitruk. Z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego obecni byli: ks. Andrzej Dyczek z Żar i ks. Dariusz Lik z Zielonej Góry. Uroczystość miała miejsce w dniu 14 września — w poniedziałek — o godz. 16.30. Już przed godz. 16 zasiadł w konfesjonale ks. proboszcz Jan Belniak. Z posługi sakramentu pokuty chętnie korzystali młodzi ludzie. W tym dniu żagańska młodzież przystąpiła również do sakramentu bierzmowania, do którego od dawna się przygotowywała, uczestnicząc w naukach i nabożeństwach w tygodniu.



Krzyż ekumeniczny,
Ks. prob. Stanisław Stawowczyk

ze wierni tego dnia — bez względu na dzień tygodnia — licznie gromadzą się w swojej świątyni, aby uczestniczyć w święcie swojej parafii. W tym roku na uroczystości przybył ksiądz biskup Ordynariusz

Poprzedni prob. ks. Władysław Puszczynski i obecny prob. ks. Stanisław Stawowczyk



Sakrament pokuty,
Ks. prob. Zdzisław Jankowski

Gwoździewski z Żar, ks. Zdzisław Jankowski z Gozdniczy, ks. Ryszard Szykuła ze Szprotawy-Małomic. Dekanat południowy reprezentował ks. Jan Belniak z Jeleniej Góry. Uroczystość zaszczycili również

O godz. 16.30 odbyła się spowiedź św. ogólna, której przewodniczył ks. prob. Zdzisław

cd. na str. 15

Młodzież przyjmująca sakrament bierzmowania,
Katarzyna Stawowczyk z mamą

